



## ORGAN OKRĘGU I (KRAKOWSKIEGO) POL. TOW. GIMNAST. SOKOLICH

Wychodzi dwa razy w miesiącu około 1-go i 16-go.

Prenumerata roczna 3 kor. Numer pojedynczy 25 hal. — Ogłoszenia: jednoszpaltowy wiersz petitem 20 hal.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Wolska 1, 27 (Gmach Sokoła).

### W SPRAWIE REFORMY SOKOLSTWA.

Skoro z inicjatywy Okręgu I. Zjazd delegatów w Przemysłu polecił Wydziałowi Związku zwołać ankietę i przedłożyć na Zjazd przyszłoroczny wnioski konkretne celem przeprowadzenia sanacji wśród stunków sokolich — ośmielam się w sprawie reformy Sokolstwa rzucić kilka uwag, jakie mi się nasunęły z kilkoletniej obserwacji naszego życia sokolego; a to tak celem zwrócenia uwagi na niektóre sprawy z innego punktu widzenia, członków ankiety reformy, jak przedewszystkiem celem zainteresowania ogółu członków sprawą reformy. — Oby każdy z drułów, który w tej mierze czuje się na siłach, rzucił swe myśli krótko sformułowane, na użytek radzących — a wówczas sprawa ta z zapalem na sejmiku w Kętach podjęta — będzie mogła zostać załatwioną nie formalnie, lecz merytorycznie — aby skutek uchwalonych postanowień reformacyjnych życie sokole popłynęło szerszem i głębszem korytem niż dotąd. — Chcąc zreformować życie sokole, trzeba sobie jasno zdać sprawę, jaki jest cel „Sokoła“, jakie wady najczęściej i najwięcej szkodzą spełnianiu jego celów i jakie wreszcie środki z tych wad Sokolstwo uleczyć mogą.

Celem „Sokoła“ — treścią idei sokolej, jest wychowanie fizyczne przez gimnastykę zdrowego społeczeństwa, uświadomienie go i odrodzenie w kierunku narodowym. — Jakiemi drogami do spełnienia tego ideału „Sokół“ dąży, względnie winien zdążyć, nie będą wyluszczał, gdyż są to przejawy zanadto po-

wszechnie znane. — Zastanowić się tylko pragnąlbym nad wadami naszego Sokolstwa, przeszkadzającymi uzyskać większe rezultaty w urzeczywistnieniu idei sokolej.

Pierwszym i najważniejszym brakiem w „Sokolstwie“ jest brak odpowiednich inteligentnych sił do prowadzenia poszczególnych Towarzystw. — Czyż nie wdziemy prawie wszędzie, że ludzie prawdziwie inteligentni i umysłowo górujący ponad ogół, od pracy sokolej stronią i co najwyżej zachowują bierną życzliwość jako członkowie, ograniczający swe prawa i obowiązki li tylko do płacenia wkładek. — A co gorzej, nawet w wielu wypadkach starają się zająć miejsca w zarządzie Towarzystw — na których następnie świecą gorszącym przykładem bezczynności i wyłamywania się z pod wszystkich norm nakładanych na ogół członków. — Powiedzmy szczerze, że tak w poszczególnych Towarzystwach, jak zwłaszcza w Wydziałach naszych Władz centralnych okręgowych i Związku mamy ogromną przewagę ludzi zaonych i dobrych chęci, ale przeciętnej inteligencji, nie mających żadnych danych do kierownictwa, do którego są powołani. — Ludzi wybitnych brak nam powszechnie. — A skutek tego jaki — oto Wydziały towarzystw, Okręgu i Związku urzędują nie gorzej od władz państwowych, ciesząc się załatwianiem kawałków. — Biurokracja wprost kwitnie u nas — roi się od Wydziałów, Komisji, Sekcji, Gron i t. p. tak, że wprost wyznać się w tym kalejdoskopie trudno. — Wszystkie te Władze załatwiają swe zadania, a z pracy ich ledwie minimalne rezultaty. — A sejmiki nasze — wieczornice — złoty — błyszczą przedewszystkiem pięknym gestem i frazesem i toną po uszy w konserwatyźmie gestu i frazesu. — Gdzież

ta tężyzna i zwięzłość sokola — przecież robimy wrażenie sejmikującej szlachty z czasów saskich.

Drugim brakiem naszym jest niejednorodność akcyi w każdym kierunku, to jest niekarność. — Różne są przyczyny tej wady naszej narodowej, w które nie chcę się bliżej wdawać, ale muszę podnieść specyficznie wady karność sokolej. — Otóż my dbamy przede wszystkim o karność wojskową, o porządną defiladę i salutowanie — ale nie o postuszeństwo cywilne rozporządzeniom naszych Władz. — Jest to skutkiem z jednej strony braku poprzód opisanego, jak również, fałszywego stanowiska naszych naczelników, którzy nie chcą bynajmniej pozostać przy swej pierwotnej roli nauczyciela gimnastyki i instruktora mustry, lecz chcą zachować niezawisłe stanowisko wobec Wydziału a szczególnie prezesów, w czasie wszystkich występów publicznych. — Czyż rola tych przodowników sokolich nie jest śmieszna i uwłaczająca powadze ich władzy, gdy muszą iść pod komendę swych podwładnych. Naturalnym skutkiem jest antagonizm między naczelnikiem jako kierownikiem ćwiczeń a prezesem i Wydziałem, reprezentującymi żywioły więcej kasynowe.

Trzecią wadą naszych sokolich jest zbytek i życie nad stan; jedno Gniazdo musi imponować drugiemu i starać się wywyższyć nad inne, wspaniałością sokoni, droższym sztandarem i t. p. Wskutek tego następuje wzajemne dalsze imponowanie druhów między sobą, różniczkowanie się na najróżnorodniejsze kategorie dostojności tak, że od wspólnego spotykania się na gruncie towarzyskim odsuwają się jedni jako zanadto godni, drudzy znowu jako lekceważeni. — W tem różniczkowaniu w szczególności celują nasze panie. — Wskutek życia Gniazd nad stan i obdłużenia ich nadmiernego, panuje w Gniazdach ustawiczna karota celem zdobycia koniecznego grosza. — Wreszcie zbytkiem, na który przecież wielu nie stać, jest nasz mundur. — A przecież tak się forytuje druhów mundurowych — że nieumundurowani dopiero ostatnimi czasy uzyskali miejsce wśród naszych występów publicznych — (o ile wiemy — to tylko w Okręgu I. *Przyp. Red.*) — Wreszcie nasz strój jakkolwiek efektowny i malowniczy, jest tak niepraktyczny, niewygodny i drogi — a nadto tak krzykliwy, że wielu odstręcza od wzięcia udziału w życiu sokolem z któregośkolwiek powodu.

Znaleść środki, któreby usunęły wady w Sokolstwie i postawiły je na tej wyżynie, do której powołany „Sokol“ — nie łatwo — a tem trudniej znaleźć takie, któreby celowo dały się zastosować, a nie pozostały jednym więcej frazezem w naszym życiu sokolem.

Zdaniem mem, chcąc przeprowadzić poprawę w życiu sokolem, trzeba zająć się przede wszystkim uzdrowieniem stosunków w poszczególnych Gniazdach. Do tego dojść należy w sposób najprostszy przez sformułowanie zadań Wydziałów Gniazd. Należałoby sformułować nie tylko to, co nie ma wielkiego zna-

czenia prawa i obowiązku poszczególnych funkcyjaryusza Wydziału — ale zakreślić wszystkim Wydziałom minimalny zakres działań, za których spełnienie byłby Wydział a wszegółności jego głowa, tak wobec Władz centralnych sokolich odpowiedzialnym — jak wobec członków. — Tak na przykład, powinnyby każde Gniazdo mieć obowiązek w ciągu roku: Prowadzenie ćwiczeń członków 3 godziny tygodniowo, kobiet 2 godziny — dzieci 2 godziny. — Prowadzenie strzelnicy 1 godzinę tygodniowo. — Jeden popis gimnastyczny publiczny — trzy obchody narodowe — cztery wieczornice — prowadzenie biblioteki i czytelnicy — oraz dwa odczyty. — Okręgi musiałyby pilnie kontrolować spełnianie tych zadań z prawem nawet karania opieszłych Wydziałów.

Dalszym warunkiem uzdrowienia stosunków w Gniazdach jest zmiana stanowiska prezesów. — Prezes winien być nie tylko przewodniczącym Wydziału i wykonawcą jego uchwał, ale i faktyczną głową i przewodnikiem Gniazda. — W czasie wszystkich występów publicznych winien prezes sam osobiście prowadzić swe Gniazdo — a nie jak obecnie, wlec się jak błędna owca przy boku naczelnika — lub jak na złotych w honorowym plutonie. — Komenda powinna być zawsze w rękach tego najwyższego funkcyjaryusza sokolego, bez względu czy prowadzi on Gniazdo czy Okręg. — Role prezesa i naczelnika winny odpowiadać, że posłużę się przykładem ze stosunków wojskowych — rolem kapitana i wachmistrza w kompanii. — Rzeczą pierwszego komenda, drugiego przygotowaniem materiału komendantowi. — Nie występuję tu przeciw naczelnikom jako takim — ale przeciw zwyczajowi i nawet regulaminowemu przekraczaniu przez tychże swego zadania i ram ich obowiązków. — Nauczyciel powinien uczniów przygotować tak, ażeby egzamin zdali — a więc, by sokoli bez wskazówek i komend fachowego gimnastyka umieli czy odbyć pochód, czy też ustawić się do ćwiczeń i odbyć je w oczach publiczności. — Nie mówię tu o nauce lecz o popisach; — i tutaj rozumię najzupełniej potrzebę pomocy technicznej — ale jej zakres i zewnętrzny wygląd musi się zmienić. — Na zmianie tej zyska z jednej strony karność, bo ustanie dualizm władzy na zewnątrz, a powtórę wobec postawienia kategorycznych warunków dla kierowników Gniazd, pozbędą się Gniazda tego balastu prezesów od parady, którzy nie wspólnego ze „Sokolem“ jako towarzystwem gimnastycznym nie mają — i w czasie naszych Złotów odgrywają rolę wprost humorystyczną, lub też usuwają się od wszelkich występów publicznych, czując swe braki. — Najpożądańszą byłaby ewolucya, aby prezes — naturalnie człowiek starszy i poważny — był za młodu naczelnikiem. — Niestety, materiał z którego rekrutują się nasi naczelnicy, nie dorasta w większości do tego, by nie tylko mogli zająć odpowiedzialne stanowisko kierownika Gniazda, ale nawet nie może być

wydatną siłą w radzie Gniazda, w Wydziale. — Należy więc celem poprawienia złego, przy kursach naszych naczelników zwracać uwagę nie tylko na wyrobienie gimnastyczne danego naczelnika, ale i umysłowe.

Jakież jednak będzie praktyczny rezultat przeprowadzenia tych postulatów? Wydział obarczony szerokim a jasno i do warunków Gniazda dostosowanym zakresem obowiązków, będzie zmuszony wciągać w swą sferę najinteligentniejsze żywioły miejscowe i zaprzęgać je do pracy sokolej. — Społeczeństwo widząc zajętych w „Sokole“ ludzi poważnych i cenionych na innych polach, przekona się, że zadania „Sokoła“ są poważne i Sokolstwo ma inne poważniejsze zadania, jak utrzymywanie porządku na uroczystościach narodowych — a członkowie wiedząc dobrze jakie zadania musi Wydział spełnić, będą musieli kierować się nie żadnymi ubocznymi względami, lecz jedynie tem, aby jego wybrańcy mogli podołać zakreślonemu zadaniu. — Wybrani wiedząc, czego się od nich żąda, nie będą lekkomyślnie podejmowali się zadania, któremu sprostować nie są w stanie. — Inteligentne i świadome swego zadania Wydziały będą zdolne przeprowadzić łączność i równość między druhami, co dotąd tak szwankuje — i zorganizować ich w jedno ciało karne, ożywione jednym duchem, bez wprowadzania specjalnych ślubowań sokolich i rozdziału na podwójne kategorie członków. — Rzecz ta bowiem zamiast podnieść Sokolstwo, albo odstręczałaby wielu od jego celów, albo sprowadziłaby śluby sokole do frazesu nieobowiązującego — co jedno i drugie jest ze wszech miar niepożądanem.

Co do trzeciej wady naszej — zbytku — to Gniazda winny się go wyrzec. — Wedle stawu grobla. — A więc wszelkie inwestycje — winny być robione tylko w granicach, w jakich je Gniazda ze zwykłych swych dochodów pokryć są w stanie. — Niech „Sokół“ nie będzie synonimem karoty — a nie będą się ludzie z tego powodu od nas odstręczać. — Wkładki winny być minimalne — a mundur nasz tak zreformowany, aby był nie drogi, praktyczny, wygodny, choćby to nawet było kosztem jego efektywności. — Nie jestem bowiem, mimo że widzę wszelkie wady umundurowania — przeciwnikiem munduru. — Owszem, jednolity strój jast jakkolwiek tylko zewnętrznym, ale bardzo silnym łącznikiem pomiędzy druhami odległych nieraz Gniazd i to daleko silniejszym, niżby to była jaka odznaka na cywilnym ubiorze. — Mimo to strój nasz wymaga koniecznej reformy.

Na zakończenie jeszcze kilka słów o akcji sokolej wśród włościaństwa. — I w tym kierunku idziemy złą drogą. — Najlepszym dowodem tych kilka Sokolów włościańskich, które przecież swych zadań sokolich wcale, lub prawie że wcale nie spełniają, że gimnastyka i sport nie jest wśród naszego włościaństwa popularną rzeczą. — Hasła sokole w obecnej formie nie przyjmują się wśród naszego włościaństwa — a to

po prostu, że nie dają żadnego pozytywnego rezultatu korzystnego. — Trudno, materyał jest w tej mierze nieprzygotowany pod hasła idealne — a znając nieufność atawistyczną włościan do mieszczan — nie można się spodziewać wybitnych rezultatów — choćby najintezywniejszej agitacji dla sprawy sokolej wśród ludu. — Musimy tu pójść drogą inną, stwórzmy organizację samodzielną wśród ludu o celach ze Sokolstwem wspólnych — na podkładzie praktycznym, na przykład organizacji straży pożarnych. — Postarajmy się, by zarządy centralne spoczywały do pewnego przynajmniej stopnia w jednych rękach — a wówczas uda się nam stworzyć obok sokolej miejskiej — drugą analogiczną organizację włościańską — które będą miały jeden cel — wychować silne i zdrowe fizycznie społeczeństwo — świadome swych praw i obowiązków narodowych.

*Dr Szybalski.*

Artykuł tu w myśl życzenia autora, zamieszczamy najchętniej, aczkolwiek kierunki wskazane przezeń nie wydają się nam właściwe — przy podaniu zresztą wielu uwag i faktów z dotychczasowego ustroju „Sokoła“ bardzo trafnych. Zapatrywanie nasze będziemy mieli sposobność jeszcze niejednokrotnie zaznaczyć.

Pragnęlibyśmy, aby przedtem i inni, komu sprawa sokola leży na sercu, zechcieli się wypowiedzieć. Oświecenie jej z różnych punktów widzenia — jest właśnie pożądane teraz, zanim zajmie się reformą Ankieta. I w tej myśli zapraszamy wszystkich do wyrażenia swoich poglądów i wskazówek.

*Redakcja Przeglądu Sokolego.*

## Z TURYSTYKI.

Z ubiegłego sezonu — Sezon zimowy —  
Potrzeba boiska w Krakowie.

Sportowy sezon jesienny w Krakowie zaznaczył się szeregiem matchów footballowych urządzonych przez K. S. „Cracovia“, który rozwinął w tym sezonie ogromną ruchliwość i wykazał doskonałą organizację. Przypominamy sobie „Sekcję sportową“ przy kraj. Związku turystycznym, która przez rok swego istnienia nie wiele dla sportu zrobiła. „Cracovia“ po wystąpieniu z Sekcji sportowej rozegrała 10 matchów footballowych, odniosła jedną porażkę, 7 zwycięstw o dwa matche były nierozstrzygnięte. Z matchów tych trzy wibitnie zaważyły w rozwoju sportu na przyszłość: z Koszycami 2:2, z Dianą z Katowic 8:1 i z Pogonią 2:0 na korzyść Cracovii. Zwycięstwą „Cracovii“ podniosły ogromnie wartość polskiego sportu wobec obcych i dzisiaj jest „Cracovia“ pierwszą drużyną polską. Na przyszłość planuje K. S. „Cracovia“ matche z drużynami wiedeńskimi i czeskiemi.

Sezon zimowy zapowiada się doskonale. Związek turystyczny uzyskawszy subwencję na rozwój sportu zimowego (zapewne saneczkowego i narciarskiego) bu-

duje tor ślizgawkowy na placach tenisowych p. Nowotnego; ślizgawka w Parku Krakowskim przeszła w zarząd K. S. „Cracovii“, który i w tym kierunku pracować zaczyna i Park Krakowski ma znacznie więcej naturalnych warunków, aniżeli tor Związku turystycznego. Rozliczne zawody i matche hockeyowe, które urządzać będzie K. S. „Cracovia“, wpłyną dodatnio na rozwój tego pięknego sportu.

Nowo powstałe Tow. saneczkowe postarało się o doskonale urządzone tor saneczkowy o długości 700 m. na Woli Justowskiej, szkoda tylko, że tak daleko od miasta. Podobno i Związek Turystyczny ma zbudować tor saneczkowy w długości 350 m. na Sikorniku.

K. S. „Cracovia“ odstąpił od zamiaru wybudowania swego własnego toru ze względu na znaczne koszty. Członkowie K. S. „Cracovia“ urządzają szereg wycieczek za prowadzeniem automobilu w okolicy Krakowa. Myśl tę należy pochwalić, bo zjazdów nieraz kilkukilometrowych nie brak w okolicy Krakowa, a i niejedyn z uczestników będzie miał sposobność poznania pięknych krajobrazów natury w zimie.

Z rozwojem sportu w Krakowie wyłania się konieczność zbudowania prawidłowych boisk sportowych. Sport w Krakowie rozwija się samorodnie bez jakiegokolwiek nadzoru i często przynosi szkodliwe skutki. Zdarza się widzieć dwunastoletnich chłopców biegających po Błoniach na dwa, trzy lub więcej kilometrów. Chłopiec taki zapytany co robi, dumnie odpowiada: „trenuję“, a przecież taki trening szkodzi płucom i nogom i niszczy nierozwinięte jeszcze siły.

Ruch sportowy w Krakowie wprowadzić należy na boiska, gdzie nadzór jest ułatwiony. Czasem i na sali gimnastycznej, gdzie zastępy nie powinny przemieszczać liczby 12-stu, zdarzy się nieszczęśliwy wypadek mimo nadzoru. Cóż dopiero na Błoniach miejskich, gdzie sestki młodzieży biegają, grają w piłkę, rzucają dyskiem i oszczepem. Dziwić się należy, że dotychczas było tak mało wypadków.

Jeżeli sport ma się rozwinąć racjonalnie, to boisko jest koniecznością. Im prędzej, tem więcej jednostek zaoszczędzi się społeczeństwu. Czas już byłby, by sprawą tą zajęły się czynniki miarodajne.

*Bnk.*

## KRONIKA.

Kalendarzyk kieszonkowy „Sokoła“ krakowskiego na rok 1910 wyszedł już z druku. Zawiera część informacyjną o składzie Związku, Okręgów i dzielnic tudzież Wydziału Gniazda w Krakowie. Dalej umieszczono stosowny wyimek z *Grażyny* i ładny sonet d. E. Kubalskiego. Wezwanie do przygotowań na V. Złot i wzmianka o 25-leciu „Sokoła“ krakowskiego kończą

I. część. Kalendarzyk ten rozdawany jest corocznie członkom „Sokoła“ krakowskiego, bezpłatnie.

**W sprawie musztry i gimnastyki w rosyjskich szkołach początkowych** rozeszło rosyjskie Ministerium oświaty — jak donosi *Ruch* — okólnik, w którym czytamy między innymi:

a) że zdrowie fizyczne i rozwój dziatwy w szkołach uznawane są tak samo za zasługujące na pieczę, jak i rozwój umysłowy i moralny, w szczególności zaś obecnie, kiedy daje się zauważyć znaczny upadek rozwoju fizycznego młodych pokoleń.

b) że nauczanie musztry i gimnastyki przyjętem będzie z wielkim odczuciem („soczucstwem“), albowiem dzieci są chętne wogóle do ćwiczeń fizycznych, gier zajmujących i t. d., i że — w szczególności — zajęcia takowe są już w części odbywane w szkołach początkowych obwodu dońskiego, a przez nie dawany jest uczącym się nastrój rześki i pełen radości z życia, oraz sprawność i zuchowatość i t. d.

c) że byłoby celowem odbywać rzeczzone zajęcia na otwartem powietrzu, o ile na to pozwalają miejscowe warunki klimatyczne, i w tych zamkniętych lokalach, które są niezajęte przez uczniów podczas lekei szkolnych;

d) że Ministerium oświaty uznaje ze swej strony nauczanie musztry i gimnastyki w szkołach początkowych za środek w wysokim stopniu pożyteczny i pożądanym dla celów podniesienia i polepszenia rozwoju fizycznego narodu.

Piękne zasady — tylko, że zapewne mają być stosowane wyłącznie do młodzieży rosyjskiej, bo w Królestwie wszak nie pozwala rząd na powstawanie Towarzystw gimnastycznych, mających również za cel swój fizyczne wyrabianie młodych pokoleń. Widać, że co jednym zdrowo — to drugim niezdrowo.

## SPRAWY OKRĘGU I.

Wykaz Gniazd, które zalegają z wkładkami do Okręgu w r. 1909.

	K h.		K h.
1. Biała . . . . .	33—	Z przeniesienia	462:10
2. Bieńczyce r. 1908 i 1909	16:80	16. Michałkowice . . . . .	8:40
3. Bochnia . . . . .	69—	17. Mogiła . . . . .	3:60
4. Chrzanów . . . . .	37:50	18. Myślenice . . . . .	27:30
5. Dąbrowa r. 1908 i 1909	19:50	19. Niepołomice . . . . .	14:40
6. Dobczyce . . . . .	98:90	20. Nowy Targ . . . . .	42:60
7. Dziedzice . . . . .	27:80	21. Orłowa . . . . .	18—
8. Frysztat . . . . .	15—	22. Oświęcim . . . . .	9—
9. Janowice . . . . .	11:40	23. Podgórze . . . . .	57:60
10. Jaworzno . . . . .	65:10	24. Siersza . . . . .	30—
11. Kalwarya . . . . .	16:50	25. Skawina . . . . .	15—
12. Kęty . . . . .	30:60	26. Trzebinia . . . . .	15:30
13. Lutynia . . . . .	12—	27. Wadowice . . . . .	64:20
14. Łąki (wzywa się o podanie ilości członków)		28. Zakopane . . . . .	45—
15. Maków, reszta . . . . .	9—	29. Zator . . . . .	21:90
		30. Żywiec . . . . .	114:20
	Do przeniesienia		Ogółem . . . . .
	462:10		948:60